



Brazylia wobec zaostrzającej się presji Stanów Zjednoczonych

Mateusz Piotrowski, Bartłomiej Znojek

Seria represyjnych środków, które USA zastosowały w lipcu i sierpniu przeciwko Brazylii i jej władzom, była motywowana głównie politycznie. Prezydent Donald Trump próbował uchronić byłego prezydenta Brazylii Jaira Bolsonaro przed odpowiedzialnością karną za przygotowania do zamachu stanu. W odpowiedzi na skazanie Bolsonaro (11 września br.) amerykańska administracja wprowadziła kolejne sankcje. Brazylijski rząd zintensyfikuje próby dialogu z USA, pomoc dla tych krajowych branży, które zostały dotknięte karnymi cłami, oraz starania o wsparcie, m.in. u partnerów z BRICS+. Konflikt z USA wpłynie na przebieg kampanii przed przyszłorocznymi wyborami generalnymi w Brazylii.

Kontekst. Powrót Trumpa do władzy wzbudził w Brazylii niepokój z uwagi na szereg potencjalnych punktów zapalnych w relacjach dwustronnych. Lewicowy rząd prezydenta Luiza Inácia Luli da Silvy liczył się ze sporami na tle spodziewanej protekcjonistycznej polityki nowych władz USA i brazylijskich prób regulacji funkcjonowania amerykańskich platform cyfrowych. Spodziewał się też tarć wynikających z rozbieżnych celów w polityce międzynarodowej, np. w związku z zaangażowaniem Brazylii w BRICS, w tym z tegoroczną prezydencją.

Największe obawy dotyczyły napięć wynikających ze wsparcia republikańskiej frakcji MAGA dla prawicowej opozycji skupionej wokół Bolsonaro. Polityk ten jako prezydent (2019–2022) [wypracował dobre relacje osobiste z Trumpem i jego otoczeniem](#). W Brazylii stał się jednak celem różnych postępowań sądowych. Najpoważniejsze dotyczyło zarzutów, że po [przegranej z Lulą w wyborach w 2022 r.](#) wraz z ponad 30 współpracownikami przygotowywał zamach stanu. Akt oskarżenia obejmował też wspieranie i inspirowanie szturmu jego zwolenników na siedziby głównych organów państwa 8 stycznia 2023 r. (tydzień po inauguracji Luli). Federalny Sąd Najwyższy (STF) 11 września br. skazał Bolsonaro na ponad 27 lat pozbawienia wolności i wysoką grzywnę.

Środowisko byłego prezydenta przedstawia siebie jako ofiary politycznego prześladowania. Szczególnie obwinia o nie Alexandre de Moraes, sędziego STF, który kierował szeregiem postępowań przeciwko Bolsonaro i jego zwolennikom, a także stosował dotkliwe środki (np. wysokie grzywny) w sprawach przeciwko dużym platformom cyfrowym z USA. Bolsonaro i jego zwolennicy od dłuższego czasu szukali wsparcia w USA i wiąźali duże nadzieje z powrotem Trumpa. W przekonaniu go do pomocy miały pomóc argumenty o podobieństwie jego kłopotów prawnych i problemów Bolsonaro. Starał się o to m.in. Eduardo Bolsonaro, jeden z wpływowych synów byłego prezydenta i deputowany federalny, który w lutym przeniósł się do USA, żeby lobbować o wsparcie dla swojego ojca i nałożenie sankcji na jego przeciwników.

Od presji ekonomicznej do eskalacji politycznej. W pierwszych miesiącach br. Brazylia stała się celem karnych ceł wprowadzanych przez USA jako [środek nacisku ekonomicznego](#) na różnych partnerów. W marcu dotknęły ją 25-procentowe cła na [import stali i aluminium](#) (w czerwcu podniesione do 50%), a w kwietniu na pojazdy i części samochodowe. Decyzją administracji Trumpa o tzw. [cłach wzajemnych](#) z 2 kwietnia Brazylia znalazła się wśród gospodarek obłożonych najniższą z zastosowanych stawek

(10%), choć w uzasadnieniu pojawiło się zastrzeżenie, że wysokie cła i bariery pozataryfowe tego państwa uderzają w interesy USA.

Administracja USA skupiła szczególną uwagę na Brazylii w lipcu. Po szczycie BRICS+ w Rio de Janeiro (6 i 7 lipca br.) Trump zagroził państwom grupy 100-procentowymi cłami, jeżeli zrealizują pomysł odejścia od [rozliczeń w dolarach amerykańskich](#). 9 lipca skierował list do Luli, grożąc 50-procentowymi cłami na towary z Brazylii. Argumentował to „atakami” na platformy cyfrowe z USA i wolność słowa oraz nierównymi warunkami konkurencji (m.in. barierami pozataryfowymi). Ogłosił też wszczęcie postępowania w ramach tzw. rozdziału 301 w sprawie nieuczciwych praktyk handlowych Brazylii, m.in. zarzucając promowanie publicznego systemu płatności cyfrowych PIX (przypominającego polski Blik) kosztem operatorów kart płatniczych z USA. Trump wprowadził podwyższone cła 31 lipca, ale z kilkuset wyjątkami – m.in. na import soku pomarańczowego, części lotniczych i nawozów.

Obrona Bolsonaro zamieszczona na początku listu z 9 lipca i określenie procesu sądowego mianem „polowania na czarownice” wskazywały, że główną intencją Trumpa jest wymuszenie na brazylijskich władzach odstąpienia od osądzenia byłego prezydenta. W osiągnięciu tych celów miały pomóc wprowadzane w lipcu i sierpniu sankcje wizowe, m.in. na prokuratora generalnego, część sędziów STF i ministra sprawiedliwości. Najdotkliwiej jednak został potraktowany de Moraes. USA oskarżyły go o poważne naruszenia praw człowieka i objęły sankcjami finansowymi na podstawie tzw. ustawy [Magnickiego](#). Wbrew tej presji STF osądził Bolsonaro.

Reakcja Brazylii. Rząd Luli starał się unikać konfrontacji. Na kolejne decyzje administracji Trumpa o karnych cłach reagował próbami rozmów międzyrządowych. W kwietniu brazylijski parlament przyspieszył jednak prace nad Ustawą o wzajemności gospodarczej (LdR), która reguluje prawo do wprowadzania retorsji w odpowiedzi na jednostronne restrykcje handlowe innych państw.

W odpowiedzi na lipcowy list Trumpa Lula zintensyfikował próby dialogu z USA na różnych szczeblach, ale publicznie powtarzał, że nie spotykało się to z zainteresowaniem drugiej strony. Wbrew sugestiom, że uruchomi procedury wynikające z LdR, taką decyzję podjął dopiero pod koniec sierpnia i obecnie możliwość retorsji wobec USA jest analizowana. W przededniu wprowadzenia 50-procentowych ceł rząd próbował demonstracyjnie pokazywać gotowość do dialogu z reprezentantami platform cyfrowych z USA w Brazylii. Po kolejnych sankcjach przeciw sędziom STF i krytyce procesu Bolsonaro brazylijski rząd publicznie podkreślał niezawisłość sądów i solidarność z przedstawicielami władz objętymi sankcjami USA.

W sierpniu w ramach programu „Suwerenna Brazylia” rząd Luli wprowadził działania osłonowe dla branż dotkniętych cłami, m.in. możliwość odroczenia płatności podatków, przygotował także specjalną linię kredytową i możliwość interwencyjnych skupów produktów rolnych. W połowie sierpnia złożył w WTO

skargę przeciwko USA oraz przekazał temu państwu notę kwestionującą podstawy postępowania w ramach rozdziału 301. Zadeklarował ponadto, że poszuka możliwości przekierowania eksportu na inne rynki i uzyskania wsparcia politycznego od innych partnerów. Między 7 a 11 sierpnia Lula przeprowadził rozmowy z przywódcami Indii, [Rosji](#) i Chin. Tym działaniom towarzyszyły też próby przekonania opinii publicznej, że to bolsonaryści, w tym m.in. Eduardo Bolsonaro, sprowadzili na kraj represyjne środki USA.

Wnioski i perspektywy. Polityczne i osobiste przesłanki stojące za decyzjami administracji Trumpa wobec Brazylii komplikują możliwość rozwiązania sporu w drodze dialogu. Choć rząd Luli starał się postępować ostrożnie, żeby tego sporu nie zaogniać, determinacja STF w osądzeniu Bolsonaro i surowy wyrok dla niego wyraźnie zostały odebrane w USA jako element konfrontacji.

Sygnałem zaostrzenia środków stosowanych przez USA były doniesienia o opóźnieniach lub trudnościach w uzyskaniu przez delegację brazylijską wiz potrzebnych do udziału w tegorocznej sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ w Nowym Jorku. Administracja Trumpa rozszerzyła 22 września sankcje finansowe nałożone na sędziego de Moraes i jego żonę oraz powiązany z obojgiem Instytut Lex. Możliwe, że kolejnym krokiem będzie wycofanie wyjątków od ceł, które zostały wprowadzone pod koniec lipca. W dłuższej perspektywie można się spodziewać rosnącej ingerencji władz USA w trwającą już kampanię przed przyszłorocznymi wyborami generalnymi (prezydenta, parlamentu, regionalnymi), żeby pomóc prawicy skupionej wokół Bolsonaro wrócić do władzy. W rządzie Luli panuje przekonanie, że jest to główny cel działań administracji Trumpa przeciwko Brazylii.

Zaostrzenie relacji obu państw jest przykładem eskalacji konfliktu napędzanego politycznymi (i osobistymi) motywacjami prezydenta Trumpa oraz wyrazem możliwości i ograniczeń, jakie w odpowiedzi na amerykańską ingerencję ma duże i [aktywne międzynarodowo państwo, takie jak Brazylia](#). Wątpliwe, by brazylijskie władze ugięły się pod zwiększoną presją Stanów Zjednoczonych, więc sprawa ta okaże się sprawdzianem, na ile w warunkach asymetrycznej relacji państwo może zrekompensować straty spowodowane wysokimi cłami, stosując instrumenty wsparcia krajowych branż i przekierowania eksportu. Nie wiadomo też, jak długo USA mogą utrzymywać restrykcje, które są potencjalnie kosztowne dla ich konsumentów.

Konflikt z USA sprzyja dalszemu zacieśnianiu współpracy Brazylii z Chinami, a także przekonaniu, że zaangażowanie w BRICS+ powinno być dla niej priorytetem. Dla UE ta sytuacja tworzy możliwości wzmocnienia relacji z największym państwem Ameryki Łacińskiej, szczególnie w kontekście uruchomionego we wrześniu procesu ratyfikacji umowy z Mercosurem. Opowiedzenie się UE po stronie Brazylii w jej konflikcie z USA może być jednak trudne, biorąc pod uwagę, że państwa unijne zdecydowały się na [ustępstwa wobec administracji Trumpa w kwestii umowy handlowej](#), żeby nie ryzykować utraty wsparcia USA dla europejskiego bezpieczeństwa.